

PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

www.rabbisacks.org

@rabbisacks



Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Dłuższa krótsza droga Be-szalach – 27 stycznia 2018 / 11 szwat 5778

Pod koniec swojej nowej książki, „Tribe of mentors” (ang. „Plemię mistrzów”) Timothy Ferriss cytuje wiersz Portii Nelson „Autobiografia w pięciu krótkich rozdziałach”:

Rozdział I: Idę ulicą. W chodniku jest głęboka dziura. Wpadam do niej. Jestem zagubiona... Jestem bezradna. To nie moja wina. Znalezienie wyjścia zajmuje mi wieki.

Rozdział II: Idę tą samą ulicą. W chodniku jest głęboka dziura. Udaję, że jej nie widzę. Znowu wpadam do dziury. Nie wierzę, że znowu się tu znalazłam. Ale to nie moja wina. Znalezienie wyjścia znowu zajmuje wieki.

Rozdział III: Idę tą samą ulicą. W chodniku jest głęboka dziura. Widzę ją. Znowu wpadam... To już nawyk. Ale oczy mam otwarte. Wiem, gdzie jestem. To moja wina. Wydostaję się od razu.

Rozdział IV: Idę tą samą ulicą. W chodniku jest głęboka dziura. Omijam ją.

Rozdział V: Idę inną ulicą.

Z pewnością tak właśnie wygląda życie wielu z nas. Moje też tak wyglądało. Zaczynamy wędrówkę pewni siebie, przekonani, że wiemy, dokąd idziemy, po czym dowiadujemy się, że mało kto tak naprawdę to wie. Jak powiedział John Lennon: „Życie jest tym, co przydarza ci się podczas gdy jesteś zajęty planowaniem”. Wpadamy w dziury w chodnikach, popełniamy błędy. I tak w kółko. W końcu uczymy się wystrzegać pomyłek, ale wtedy zaczynamy podejrzewać, że być może kroczymy

niewłaściwą ścieżką już od samego początku. Przy odrobinie szczęścia, udaje nam się znaleźć inną drogą.

Mówi o tym też początek parszy na ten tydzień:

„I stało się, gdy uwolnił Faraon lud, że prowadził ich Bóg drogą ziemi Pelisztów, chociaż bliższą była; bo mówił Bóg: ‘By nie pożałował lud, gdy zobaczy wojnę, a nie powrócił do Micraim!’. I obwodził Bóg lud drogą pustyni ku morzu Sitowemu” (Szemot 13:17-18).

Nie jest to łatwy fragment, choć po pierwszym odczytaniu wydaje się, że jego przekaz jest oczywisty i zupełnie logiczny. Bóg nie chciał narażać Izraelitów na potencjalną walkę z siedmioma narodami Kanaanu, bo ich stan psychiczny - jako wyzwolonego niedawno narodu - na to nie pozwalał. Dziś wiemy, że był również inny powód tej decyzji - posterunki egipskich żołnierzy stacjonujące w różnych miejscach na drodze do Kanaanu, na które Izraelici mogliby się natknąć jeszcze przed wejściem do Ziemi Obiecanej.

Musimy wziąć jednak pod uwagę trzy fakty. Po pierwsze, Tora mówi, że to „Bóg ukrnąbrnił serce faraona” (Szemot 14:4), co skłoniło go do wysłania w pościg za Izraelitami sześciuset rydwanów. Kiedy dowiedzieli się o tym Izraelici, wpadli w rozpacz: „Czyżbyś dla braku grobów w Micraim, wywiódł nas, abyśmy pomarli na puszczy? [...] Lepiej nam służyć Micrejczykom, niż umierać na puszczy” (Szemot 14:11-12). Wołą Boga na pewno nie było, aby Izraelici błagali o powrót do Egiptu, dlatego więc sprawił, że faraon ruszył za nimi? Powinien przecież ułatwić swojemu ludowi pierwszy etap wędrówki.

Drugim niuanssem jest fakt, że Izraelici doświadczyli walki na długo przed dotarciem do Kanaanu. Kiedy tylko przeszli przez Morze Sitowe, musieli zmierzyć się z Amalekitami (Szemot 17:8). Co dziwne, walczyli bez strachu, mimo, że nie mogli liczyć na cudowną Boską interwencję. Zainspirowany uniesionymi ramionami Mojżesza lud podjął walkę i zwyciężył (Szemot 17:10-13).

Po trzecie, wybór okrężnej drogi nie powstrzymał ludu przed reakcją na relację szpiegów. Prerażeni wiadomością o niezwykłej sile ludzi zamieszkujących ziemię, do której zmierzali, i ich miastach-twierdzach, postanowili: „Ustanówmy sobie [nowego] wodza i wróćmy do Micraim!” (Bemidbar 14:4).

Wydaje się więc, że długa droga, którą Bóg prowadził lud Izraela, nie miała zapobiec zrodzeniu się u nich woli powrotu, ale zupełnie go uniemożliwić. Cudowne przeprowadzenie przez Morze Sitowe było jak przekroczenie Rubikonu przez Juliusza Cezara, albo rozkaz spalenia statków wydany przez Corteza przed podbojem Azteków - droga odwrotu została odcięta. Bez względu na wątpliwości i lęk, Izraelici nie mieli rzeczywistego wyboru. Musieli kontynuować wędrówkę, nawet jeśli ostatecznie miała ona zająć czterdzieści lat, a Ziemię Obiecaną miało zobaczyć dopiero kolejne pokolenie.

Oznacza to, że niemalże od początku swej historii Żydzi zmuszeni byli zrozumieć, że trwałe zwycięstwo wymaga czasu. Wybierając najkrótszą drogę, można nigdy nie dotrzeć do celu. Dzięki badaniom Andersa Ericssona, spopularyzowanym później przez Malcolma Gladwella, wiemy, że

perfekcję w wielu dziedzinach można osiągnąć trenując przez dziesięć tysięcy godzin¹. Historia wielu narodów utworzonych po drugiej wojnie światowej i upadek wielkich imperiów pokazuje, że demokracji nie tworzą dekrety ONZ-etu, a wolność nie jest nadana Powszechną Deklaracją Praw Człowieka. Ludzie, którzy chcą się szybko wzbogacić, często odkrywają, że ich majątek jest jak tykwa Jonasza: pojawia się w nocy, a już następnego dnia znika. Szukając drogi na skróty często, jak autorka wiersza, wpadamy do dziury.

Talmud opowiada historię rabiego Jehoszui ben Hananii, który zapytał raz młodzieńca siedzącego na rozstaju dróg o to, która droga prowadzi do miasta. Młodzieniec wskazał na jedną z dróg i powiedział: „Ta droga jest krótka, ale długa. Druga jest długa, ale krótka”. Jehoszua ben Hanani wybrał pierwszą drogę i szybko dotarł do miasta, ale wejście do niego blokowały ogrody i sady. Jehoszua wrócił więc do młodzieńca z pytaniem: „Czyś nie powiedział mi, że droga, którą wybrałem, jest krótsza?”. „Tak powiedziałem. Ale ostrzegąłem też, że jest to dłuższa droga” (Eruwin 53b). Lepiej zatem wybierać dłuższą drogę, która prowadzi do celu, niż krótszą, która może tylko sprawiać wrażenie, jakby dokądkolwiek prowadziła.

Dzisiejszy świat jest pełen książek, filmów i programów obiecujących szybki sukces w niemalże każdej sferze życia, od zrzucenia kilku kilogramów, po bogactwo i sławę. Idea zmieniająca życie, którą symbolizuje droga wybrana przez Boga dla Izraelitów, uczy nas, że nie ma dróg na skróty. Długa droga jest krótka, a krótsza jest długa. Lepiej już na początku przygotować się na długą wędrówkę, pełną ciężkiej pracy, komplikacji i ślepych uliczek, wiedząc, że potrzebna będzie odwaga, wytrzymałość, wytrwałość i uporczywość. Zamiast słupa obłoku poprowadzą cię mentorzy, a przyjaciele posłużą wsparciem. Podróż jest jednak ekscytująca i nie ma innej drogi. Im trudniejsza ona będzie, tym staniemy się silniejsi.

¹ A. Ericsson, „Peak: secrets from the new science of expertise”, Mariner, 2017; Malcolm Gladwell, „Outliers”, Little Brown, 2013. Oczywiście, jak zauważyło wielu badaczy, ten schemat nie sprawdza się w wielu dziedzinach, nie jest też jedynym decydującym czynnikiem.